

Nauka o okupie

„Który głodzi grzech świata”

*„(...) człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego
złożył jako okup za wszystkich (...)” – 1 Tym.
2:5-6.*

W gronie tzw. nauk podstawowych, które prowadzą do zrozumienia planu, jaki Bóg zamierzył w swej mądrości względem ludzi, centralne miejsce zajmuje nauka o okupie. W pracy pt. *„Co Kaznodzieja Russell odpowiedział na zadawane jemu liczne pytania”*, na stronie 359, w odpowiedzi na postawione pytanie: *„Czemu Badacze Pisma Świętego kładą taki nacisk na tę sprawę [naukę o okupie – przyp. autora]?”*, znajdujemy pewną ilustrację. Brat Russell przyrównuje naukę o okupie do środkowej części koła, tzw. piasty, wokół której wszystko się obraca. Odchodzące od piasty szprychy, mogące wyobrażać inne podstawowe nauki, łączą się z obręczą koła, która z kolei może przedstawiać nam Boski plan. To porównanie zdaje się bardzo dobrze ilustrować miejsce, jakie wśród prawd Bożych zajmuje nauka o okupie. Stąd należy jej poświęcić szczególną uwagę.

Rozważając naukę o okupie, w szczególności zwrócimy uwagę na następujące kwestie:

- po pierwsze: zdefiniujemy słowo okup w świetle zapisów nowotestamentalnych;
- po drugie: spróbujemy znaleźć odpowiedź na następujące pytania: co jest sednem okupu?, czego dotyczy okup?, kto złożył okup i kto mógł go złożyć? oraz za kogo okup został złożony?
- po trzecie: zastanowimy się, czy do złożenia okupu konieczne były cierpienia oraz śmierć na krzyżu;
- po czwarte: wskażemy, jakie korzyści płyną z okupu.

W Nowym Testamencie występują trzy zapisy, które mówią o okupie w bardzo ścisłym znaczeniu. Dwa spośród nich dotyczą tych samych słów wypowiedzianych przez Jezusa Chrystusa, lecz zostały one odnotowane przez różnych ewangelistów. Natomiast trzecią wzmiankę na temat okupu czyni apostoł Paweł.

Pierwszy w kolejności zapis w Nowym Testamencie odnajdujemy w Ewangelii Mateusza: *„(...) Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę swą na okup za wielu”* (Mat. 20:28 BG). Są to słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa, które określają dzieło, jakie Jezus Chrystus miał wykonać w czasie

swojego pierwszego przyjścia. W przytoczonym fragmencie Pisma Świętego słowo *okup* zostało przetłumaczone z greckiego *lutron-anti*, co oznacza: „cenę, która ma zrównoważyć”, „cenę, która odpowiada”.

Drugą wzmiankę o okupie w Nowym Testamencie znajdujemy w Ewangelii Marka. Marek relacjonuje tę samą wypowiedź Jezusa dokładnie w taki sam sposób, jak uczynił to ewangelista Mateusz: *„(...) Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę swą na okup za wielu”* (Mar. 10:45 BG). Także i tutaj pojawiające się słowo *okup* zostało przetłumaczone z greckiego *lutron-anti*, co – jak już wcześniej zaznaczyliśmy – oznacza „cenę, która odpowiada” lub „cenę, która ma zrównoważyć”.

Trzeci nowotestamentalny zapis traktujący o okupie odnajdujemy w pierwszym liście apostoła Pawła do Tymoteusza: *„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie”* (1 Tym. 2:5-6). Przytoczony fragment Pisma Świętego niesie w sobie wiele treści. Nas w szczególności będzie interesowała końcowa część wersetu piątego i początek wersetu kolejnego: *„człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich”*. Zwróćmy uwagę, że apostoł Paweł wspomina w tym miejscu o tym, co się już wydarzyło, a mianowicie, że Jezus Chrystus złożył samego siebie na okup. Użyte w cytowanym fragmencie słowo *okup* zostało przetłumaczone z greckiego słowa *anti-lutron* i oznacza tyle co „równoważna cena”.

Zauważamy, że trzy przywołane fragmenty Biblii z Nowego Testamentu w zasadzie jednoznacznie definiują, czym jest okup. Odwołując się do znaczenia greckich słów wykorzystanych w cytowanych zapisach należy stwierdzić, że okup to nic innego jak równoważna cena.

Co więcej, trzy przytoczone zapisy w sposób zwięzły dostarczają nam trzech niezwykle istotnych informacji dotyczących zrozumienia nauki o okupie.

- Po pierwsze: podają, kto złożył okup. W Ewangelii czytamy o Synu Człowieczym, natomiast apostoł Paweł podaje, że był to człowiek Jezus Chrystus;
- Po drugie: zawierają one stwierdzenie, co było istotą okupu. W cytowanym już liście do Tymoteusza znajdujemy wzmiankę, że Jezus Chrystus siebie samego złożył jako okup. Z kolei ewangeliści podają, że Pan Jezus przyszedł na



ziemię po to, aby dać duszę swą na okup.

- Po trzecie: zapisy te podają, za kogo okup był złożony. W Ewangeliach Mateusza i Marka czytamy, że okup był dany „za wielu”. Natomiast apostoł Paweł pisze, że okup został złożony „za wszystkich”. Czyżby sprzeczność w obu przekazach? Jeżeli tak, to z pewnością tylko pozorna, ale do tej kwestii wrócimy jeszcze w późniejszej części rozważań.

Mając na uwadze te trzy informacje przekazane przez apostoła Pawła i ewangelistów, spróbujmy je rozwinąć i zastanówmy się dokładnie nad nauką o okupie.

Wspomnieliśmy, że sednem okupu była śmierć Jezusa Chrystusa. Rodzi się zatem następujące pytanie: Dlaczego Pan Jezus umarł? Pomijając oczywistą odpowiedź – dlatego, że miał złożyć swoją duszę jako okup – warto w tym miejscu przytoczyć fragment z Listu do Żydów: „(...) *ale obecnie objawił się On [Jezus Chrystus] jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie*” (Hebr. 9:26). Apostoł Paweł podkreśla w tym miejscu, że Pan Jezus złożył swoje życie po to, aby zgładzić grzech. O jakim grzechu jest tu mowa? O grzechu pierworodnym, czyli grzechu adamowym. Sięgnijmy zatem naszymi myślami do tych wydarzeń, które mamy odnotowane na pierwszych kartach Starego Testamentu.

Z pierwszej Księgi Mojżeszowej dowiadujemy się, że Bóg powołał do życia doskonałego człowieka Adama, dla którego przeznaczył ogród w Edenie. Jako pomoc dla Adama, Bóg stworzył kobietę, którą Adam nazwał Ewą. Poprzez dostęp do drzewa żywota pierwsi rodzice mieli zagwarantowane życie wieczne na poziomie ziemskim. Było to życie w naturze człowieka doskonałego. W Raju znajdowało się również drzewo poznania dobra i zła, które było usytuowane pośrodku ogrodu. Względem spożywania owoców z tego drzewa Bóg ustanowił pewne prawo, o którym poinformował Adama. „*Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz*” (1 Mojż. 2:16-17). Z przytoczonych słów wynika, że Adam przynajmniej w teorii był świadomy kary, jaka czekała go w przypadku przestąpienia Bożego zakazu. To prawo znał nie tylko Adam, ale także i jego żona Ewa (zob. 1 Mojż. 3:2-3).

Inne stworzenie Boże, Szatan, będący istotą duchową, zapragnął podporządkować sobie pierwszych ludzi. Zapanowanie nad Adamem i Ewą, a co za tym idzie, możliwość posiadania odrębnego i do pewnego stopnia niezależnego królestwa na ziemi, stanowiłoby realizację ambicji Szatana, o których wspomina prorok Izajasz. W Księdze Izajasza znajdujemy zapisy traktujące o pragnieniach Szatana: „(...) *Wstąpię na niebiosy, swój tron*

wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym” (Izaj. 14:13-14).

Widzimy zatem, że Szatan dzięki możliwości posiadania własnego królestwa na ziemi, z jednej strony mógłby uzyskać wyższą pozycję wśród *gwiazd Bożych*, tj. wśród innych istot duchowych. Z drugiej zaś strony, sprawując władzę nad ziemskim królestwem, mógłby też w jakiejś części dorównać władzy, jaką posiada Stwórca, ale w tym sensie, że tak jak Bóg ma moc panować między innymi nad istotami duchowymi, tak Szatan byłby władcą nad pierwszą parą ludzi i ich późniejszym potomstwem. Takie usposobienie Szatana, pełne pychy, doprowadziło do tego, że został on poniżony (zob. Izaj. 14:15), a w przyszłości zostanie całkowicie zniszczony. Niemniej jednak, w celu urzeczywistnienia swoich pragnień, Szatan posłużył się w Raju węzłem, aby zwieść Ewę, a poprzez nią zapanować też nad Adamem.

Oddziałując na wolną wolę człowieka, Szatan skusił Ewę, czego skutkiem było spożycie przez nią owocu z drzewa poznania dobra i zła: „*A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to [drzewo wiadomości dobra i zła] ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła (...)*” (1 Mojż. 3:6). Co więcej, z dalszego fragmentu dowiadujemy się, że Ewa dała owoc swojemu mężowi, a Adam ten owoc spożył. Apostoł Paweł, odwołując się właśnie do tych wydarzeń, w pierwszym swoim liście do Tymoteusza rozjaśnia nam pewną kwestię: „*I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo*” (1 Tym. 2:14 BT). Z tych słów możemy wnioskować, że o ile Ewa została oszukana przez Szatana, o tyle Adam spożywając owoc z zakazanego drzewa, uczynił to świadomie. On nie był zwiedziony ani przez Szatana, ani przez Ewę.

Adam, spożywając dobrowolnie owoc z drzewa poznania dobra i zła, który podała mu Ewa, przestąpił prawo Boże; prawo, które otrzymał bezpośrednio od samego Boga, jeszcze przed stworzeniem Ewy. Nieposłuszeństwo względem tego prawa spowodowało, że pierwszy człowiek zgrzeszył. Wówczas Bóg skierował do Adama następujące słowa: „(...) *Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przekłeta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mazole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz*” (1 Mojż. 3:17-19). Końcowe słowa tej wypowiedzi wskazują na karę, jaka została nałożona na Adama. Tą karą była śmierć.

Można w tym miejscu postawić pytanie: Czy taka kara



nie była zbyt surowa? Odpowiemy, że nie. Na Adama musiała przyjść kara śmierci, gdyż tego wymagała zasada Boskiej sprawiedliwości. A przecież sprawiedliwość wraz z prawem stanowi podstawę Tronu Bożego (zob. Psalm 89:15). Tę zasadę Boskiej sprawiedliwości odnotował apostoł Paweł w Liście do Rzymian: „*Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć (...)*” (Rzym. 6:23). Ta sama zasada została przekazana przez proroka Ezechiela: „*Oto dusze wszystkie moje są, jako dusza ojcowska, tak i dusza synowska moje są; dusza, która grzeszy, ta umrze*” (Ezech. 18:4 BG).

Widzimy zatem, że nie dochowując danego mu prawa, Adam popełnił grzech, a karą za grzech – według zasady Boskiej sprawiedliwości – musiała być śmierć. Pierwsza para ludzi została wypędzona z ogrodu Eden. Utraciła dostęp do drzewa żywota, co pociągało za sobą utratę prawa do życia wiecznego. Wówczas zaczął się realizować wyrok śmierci, pod jaki popadł Adam. Z zapisu 1 Mojż. 5:5 dowiadujemy się, że: „*Adam przeżył dziewięćset trzydzieści lat i umarł*”. Tym samym swoje wypełnienie znalazły słowa stanowiące zapowiedź kary w przypadku przekroczenia Bożego prawa: „*(...) albowiem **dnia**, którego jeść będziesz z niego [z drzewa wiadomości dobrego i złego], śmiercią umrzesz*” (1 Mojż. 2:17 BG). Posługując się kluczem, jakiego dostarcza nam apostoł Piotr (2 Piotra 3:8) oraz psalmista Pański (Psalm 90:4),

zgodnie z którym u Boga jeden dzień to 1000 lat, możemy stwierdzić, że według Bożego pojmowania czasu Adam rzeczywiście umarł w dniu, w którym zgrzeszył. Również Ewa doświadczyła skutku kary, jaka spadła na Adama.

Potępienie Adamowe, czyli kara śmierci za popełniony grzech pierworodny, nie zakończyło się z chwilą, gdy umarł pierwszy człowiek. Adam mógł przekazać swojemu potomstwu jedynie grzeszne życie. W ten sposób drogą dziedziczenia wyrok śmierci objął wszystkich ludzi. Wyraźnie świadczy o tym apostoł Paweł: „*Przeto jak przez jednego człowieka [Adama] grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli*” (Rzym. 5:12). Również psalmista Dawid wskazuje na taki stan rzeczy: „*Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja*” (Psalm 51:7). Przytoczone fragmenty Pisma Świętego dowodzą zatem, że kara śmierci wraz z towarzyszącymi jej chorobami, cierpieniami oraz bólem panuje nad człowiekiem poczynawszy od Adama aż po dzień dzisiejszy.

Aby wyzwolić ludzkość z tej niewoli grzechu i śmierci, konieczne było złożenie okupu, czyli równoważnej ceny. Tym, co potępiło Adama, była Boska sprawiedliwość. To ona ściągnęła na pierwszego rodzica karę śmierci, która była rezultatem przekroczenia Bożego prawa, a tym samym popełnienia grzechu. Zasada Boskiej sprawiedliwości, jaką odnajdujemy w piątej

Księdze Mojżeszowej, brzmi: „*(...) **życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę***” (5 Mojż. 19:21). Mając te słowa na uwadze zauważamy, że sednem okupu było złożenie życia za inne życie. Człowiek Adam, zanim zgrzeszył, posiadał doskonałe ziemskie życie. Stąd też Boska sprawiedliwość, żądając równoważnej ceny za Adama, wymagała doskonałego życia innego człowieka.

Warto w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, że ceną okupu za Adama miało być złożone życie doskonałego człowieka, czyli dusza, przy czym istota, która składała swoją duszę jako okup, musiała odznaczać się pewnymi cechami. Po pierwsze, musiał to być człowiek. Okupu za Adama nie mogła zatem dać istota o wyższej naturze, przykładowo anioł, który posiada naturę niebiańską. Okupem za Adama nie mogło być także żadne zwierzę, gdyż w prawdzie posiada ono naturę ziemską, ale jest niższe stopniem od człowieka. Jednak warunek dotyczący posiadania natury ludzkiej, aczkolwiek konieczny, nie był wystarczający. Psalmista zwraca uwagę na ten fakt, kiedy pisze, że nikt z ludzi nie był w stanie złożyć swojej duszy jako okup. W Psalmie 49 czytamy bowiem: „*Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu. Bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalek na zawsze i nie oglądał grobu*” (Psalm 49:8-10).

Drugim warunkiem, jaki musiał spełniać człowiek, by móc złożyć swoje życie jako okup, było posiadanie doskonałości. Człowiek doskonały to taki człowiek, który przede wszystkim nie posiada grzechu. W Liście do Rzymian apostoł Paweł wyraźnie oświadcza, że: „*(...) wszyscy [ludzie] zgrzeszyli [w Adamie]i brak im chwały Bożej*” (Rzym. 3:23). Potwierdzenie tej myśli znajdujemy w tym samym liście: „*Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli*” (Rzym. 5:12). Z przytoczonych zapisów jasno wynika, że nie ma człowieka doskonałego wywodzącego się od Adama, gdyż wszyscy ludzie popadli w grzech. W celu złożenia okupu za Adama była zatem niezbędna interwencja z zewnątrz.

Boża miłość względem upadłego rodzaju ludzkiego spowodowała, że Bóg posłał na ziemię swojego Syna. Píše o tym apostoł św. Jan: „*W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli*” (1 Jana 4:9). Ponieważ Syn Boży, tj. Logos, przed przyjściem na ziemię był istotą duchową, zaistniała konieczność zmiany Jego natury z niebiańskiej na ziemską. Apostoł Paweł pisze o tym w Liście do Filipian: „*[Logos]Który, będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapięstwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjmawszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom. I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył,*



będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” (Filip. 2:6-8 BG). Taką samą myśl odnajdujemy również w pierwszym rozdziale Ewangelii Jana, zestawiając początkowe wersety tego rozdziału z werselem 14, w którym czytamy, że „Słowo [Logos] ci-
ałem się stało (...)”.

Wydarzenia związane z narodzeniem człowieka Jezusa Chrystusa opisuje między innymi ewangelista Mateusz. W jego Ewangelii czytamy: „A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemenna z Ducha Świętego” (Mat. 1:18). Dzięki działalności Ducha Świętego, tj. mocy Bożej, w Marii zostało wszczepione doskonałe ludzkie nasienie. Jezus rozwijał się w łonie Marii, a następnie urodził się jako doskonała istota ziemską. Apostoł Paweł uświadamia nam, jakimi cechami odznaczał się Jezus Chrystus: „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15), „Takiego to przyszło nam mieć arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników (...)” (Hebr. 7:26). Z przytoczonych fragmentów dowiadujemy się, że Jezus Chrystus, którego apostoł Paweł nazywa arcykapłanem, był człowiekiem bez grzechu, niewinnym, nieskalanym i świętym. Te cechy świadczą o doskonałości naszego Pana.

W ten oto sposób na ziemi pojawiła się doskonała istota, która posiadała naturę ludzką. Tym samym mogła ona być okupem za Adama. Z pewnością nie dziwią nas słowa dotyczące naszego Pana, a wypowiedziane przez Jana Chrzciciela: „(...) Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Wspomniany grzech świata to nic innego jak grzech, jaki został popełniony przez Adama, czyli grzech pierworodny.

Stwierdziliśmy już, że sednem okupu było wydanie życia za inne życie, w myśl starotestamentalnej zasady: „(...) **życie za życie, oko za oko, ząb za ząb** (...)”. Śmierć Jezusa Chrystusa dostarczyła równoważnej ceny za Adama, a w nim za cały rodzaj ludzki. Zauważamy zatem, że okup był dany za wszystkich ludzi, co zgadza się z cytowanym już na wstępie naszych rozważań zapisem: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich (...)” (1 Tym. 2:5-6). Natomiast w dwóch zapisach ewangelicznych, również przytaczanych na początku naszych rozważań, pojawiające się sformułowanie, że Pan Jezus przyszedł po to „(...) aby dał duszę swą na okup za wielu” (Mat. 20:28, Mar. 10:45), należy rozumieć tak, że dał On swoje życie za wszystkich ludzi, a nie za jakąś wybraną grupę osób. Fakt, że Pan Jezus złożył swoje życie za każdego człowieka, potwierdzają też inne fragmenty Pisma Świętego. Dla przykładu:

„Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czią ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Hebr. 2:9 BG).

Ceną okupu za Adama, a w Adamie za wszystkich ludzi było życie doskonałego człowieka Jezusa Chrystusa. Zauważmy ponadto, że śmierć Syna Bożego wiązała się z tym, że nasz Pan, po pierwsze: cierpiał, a po drugie: umarł na krzyżu. Zastanówmy się teraz, czy te dwa elementy musiały towarzyszyć śmierci Pana Jezusa.

Na początek zapytajmy: Czy cierpienia były konieczne do tego, aby złożyć okup? Cenną myśl w tej sprawie podaje br. Russell. W artykule pt.: „Spójrzmy na ukrzyżowanego”, opublikowanym w czasopiśmie „Straż” w 1961 roku, znajdujemy następującą myśl: „**Do-
brze jednak będzie zapamiętać, że nie ponoszone przez Pana cierpienia i ból były okupem za nas, ale Jego śmierć**. Gdyby Jezus umarł śmiercią mniej gwałtowną i mniej haniebną, okup też byłby złożony, lecz doświadczenia, cierpienia i sprzeciwy były dozwolone na naszego Pana jako część Jego próby. Cierpliwe znoszenie takowych udowodniło, że Jezus był wierny swemu Ojcu do najwyższego stopnia, a tym sposobem okazał się godny wielkiego wywyższenia, jakie Ojciec przygotował Mu w nagrodę”. Cierpienia nie były zatem konieczne do tego, aby złożyć okup. Stanowiły one odrębną próbę, dzięki której Pan Jezus mógł dostąpić nagrody, jaką jest Boska natura. Tym samym ponoszone przez Niego doświadczenia i cierpienia, począwszy od Jordanu, a skończywszy na Golgocie, działały wyłącznie na Jego własną korzyść, a nie na korzyść potępionego Adama i jego potomstwa.

Postawmy kolejne pytanie: Czy śmierć na krzyżu była potrzebna do tego, aby złożyć okup za cały rodzaj ludzki? Gdyby Pan Jezus umarł w jakikolwiek inny sposób niż śmierć krzyżowa, wówczas okup w dalszym ciągu byłby dany za wszystkich ludzi. Jednak to, że Jezus Chrystus umarł na krzyżu dodatkowo działało na korzyść Żydów. Naród żydowski znajdował się bowiem pod podwójnym potępieniem. Oprócz potępienia Adamowego, na Żydach ciążyło również potępienie Zakonu. Największym przekleństwem Zakonu była kara śmierci na drzewie. Czytamy o tym w piątej Księdze Mojżeszowej: „A jeśli ktoś popełni grzech, pociągający za sobą wyrok śmierci i poniesie śmierć i ty powiesz go na drzewie, to nie mogą jego zwłoki pozostać na drzewie przez noc, ale mają być pochowane tego samego dnia, gdyż ten który wisi, jest przeklęty przez Boga (...)” (5 Mojż. 21:22-23). Pan Jezus jako Żyd podlegał Zakonowi: „Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi” (Gal. 4:4). Będąc pod Przymierzem Zakonu, w pełni go zachował. Poprzez śmierć na krzyżu Jezus Chrystus uwolnił naród żydowski od potępienia Zakonu. Potwierdzeniem tego są słowa: „Chrystus



wykupił nas [Żydów] od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, kto zawisł na drzewie” (Gal. 3:13).

Cena okupu, tj. doskonałe życie Pana Jezusa, została złożona na ręce Boskiej sprawiedliwości. Tym samym zrealizowała się prawna część większego dzieła, jakim jest odkupienie rodzaju ludzkiego. To dzieło odkupienia ludzi składa się z dwóch części. Oprócz wspomnianej już tzw. części prawnej, polegającej na uczynieniu zadość wymogom Boskiej sprawiedliwości, czyli danie życia za życie, występuje też tzw. faza czynna tego

dzieła. Będzie ona polegać na dawaniu korzyści wynikających z okupu Adamowi i jego potomstwu. Te korzyści z okupu dawane w Wieku Tysiąclecia to: wzbudzenie z grobu oraz stworzenie warunków restytucyjnych. Natomiast dla członków Kościoła jest to przypisanie im zasług Chrystusowych w Wieku Ewangelii, dzięki którym mogą stawiać swoje ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu.

Baryła Mateusz
R-
„Straż”